

## TADEUSZ ZIĘTEK

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, powojenne historie, praca, zawód spawacza, kolejne prace, szacunek do ludzi

### Praca zawodowa

Skończyłem zawodową szkołę. Po wojsku podjąłem pracę, i byłem na kursie spawaczy w Warszawie. To był Instytut Badań Budowlanych, czy coś w tym rodzaju, na Belwederskiej żeśmy chodzili. Przeszedłem takie dobre szkolenie na spawacza, że miałem uprawnienia na spawanie ruraru, czyli pod ciśnieniem, i też obiektów pływających, i w książeczce mam wpisanego spawacza. Gdzieś tam w papierach archiwalnych leży to wszystko. No i jak byłem na Mazurach, to tam pracowałem, bo tam były Zakłady Żeglugi Mazurskiej. Tam remontowaliśmy statki, które na wiosnę miały być gotowe, żeby żeglować po tych wszystkich polskich jeziorach mazurskich. Później chcieli mnie wysłać spawać barki do Wietnamu, a tam trwała wojna, tak że zwolniłem się, żeby uciec od tej decyzji, bo nie chciałem ryzykować, żeby mi kule nad głową świstały. No i byłem później w Okręgowym Zarządzie Dróg Wodnych, barki spawałem, taki stateczek z dźwigiem na rufie podciągał barkę, no i z łódki trzeba było pospawać dziurę. Tak pospawać, żeby nie ciekła. Musiało pływać to. Jak wróciłem do Lublina, to jakiś czas pracowałem tutaj, gdzie jest teraz Gala. To był tam LFMR - Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych. Pracowałem jako ślusarz narzędziowy na konserwacji pras, przyrządów do pras, ale sam lekarz powiedział mi, żebym uciekł stamtąd, zwolnił się, bo inaczej słuch stracę. No i po przepracowaniu krótkiego okresu zwolniłem się, poszedłem do, nazywały się: Zakłady Wykonawstwa Sieci Elektrycznych. No i tam pracowałem niedługo w warsztacie, później pracowałem w magazynie narzędziowym, aż do renty. A później renta, emerytura, a teraz dziadek opiekuje się wnukami. A pracę trzeba lubić. Niektórzy mówią, że ojejciu, co tam taki spawacz. Ale można być byle jakim spawaczem, a można być dobrym spawaczem, który nie powstydy się, że tam się coś urwie. Ze swojego zawodu byłem dumny, bo coś budowałem. Chciałbym pojechać do Giżycka, zobaczyć, bo bardzo się tam zmieniło, ale zrobili sklep z dużym akwariem w oknie, żeby rybki sobie pływały, no i to

trzeba było wszystko wykonać, pospawać, dociąć, pomierzyć, żeby to akwarium nie przeciekało. Taka moja pamiątka jest też na kanale ze Śniadru, jest przekopany ten kanał aż na drugą stronę, z tej drogi Pisz-Giżycko, za Mikołajkami, gdzie prowadzi do jeziora na poligonie, tam koło Mikołajek. To tam robiłem taką służbę. To trzeba było tak pospawać, że jak się zamkną wrota, żeby były szczelne, żeby woda nie przeciekała. To trzeba było myśleć, nie tak jak ludzie myślą, że spawacz, to zakłada elektrody, i nie myśli nawet. Trzeba było myśleć, żeby przeciwdziałać naprężeniom, to nie ciągłym spawem się ciągnie od początku do końca, tylko krokowo, żeby przeciwdziałać, żeby nie skrzywiło danej konstrukcji. Dlatego nie można oceniać właśnie, że ktoś ma brudne ubranie, brudne rękawice, to że już jest nie myślący, i nic nie wie, że jest szarakiem, bo w każdym zawodzie trzeba myśleć. Nawet kopiąc rowy też trzeba myśleć. To wyrabia też szacunek do innych osób.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-03-13
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Maciejewska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"